WARSZAWA.
Czwartek 10/22 Września

Drugie Półrocze 1859 roku.
№ 71.

Opłata prenumeracy na wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 k. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.) Za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 (gr. 10) miesięcz.

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincyi w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartal. rs. 3. (złp. 20), W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincyi w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Św. Tekli Panny M.
Wschód słońca o g. 5 m. 44.— Zach. o g. 6. m. 1.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nro 415. wprost kościoła XX. Karmelitów.

Dziś rano stopni ciepła 4. wczoraj w poł. ciep. 6.
Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 4.

— Z Petersburga, d. 1 (13) września —
Przez Dyplomy Cesarskie, z dnia 18-go czerwca, Najmiłościwiej mianowany został kawalerem orderu Św. Anny klassy I-ej, Starszy Lekarz 1-go Moskiewskiego Korpusu Kadetów, Rzeczywisty Radca Stanu, Onufry Dubiecki.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Z powodu dojścia do pełnoletności Jego Cesarskiej Wysokości, Wielkiego Księcia Cesarzewicza Następcy Tronu, JO. Książe Namiestnik złożył w dniu w czorajszym Jego Cesarsko-Królewskiej Mości powinszowanie od Królestwa Polskiego.

Najjaśniejszy Pan przyjąwszy najłaskawiej takowe powinszowanie, Najwyżej rozkazać raczył: Królestwu Polskiemu za nie podziękować.

Radosny dzień wczorajszy, urodzin Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Cesarzewicza i Następcy Tronu, Mikołaja Alexandrowicza, obchodzony był w mieście tutejszem z największą uroczystością.

O godzinie 9-ej rano, w Katedrze S-go Jana, w obec Urzędników wszelkich Władz, odprawionem zostało przez Najprzewielebniejszego Biskupa-Suffragana Warszawskiego, Dekerta, solenne nabożeństwo i takież nabożeństwo było jednocześnie odprawione we wszystkich innych kościołach tutejszego miasta.—O godzinie 10½ na pokojach b. Zamku Królewskiego, Namiestnik Królestwa, Główno dowodzący 1-ą Armiją, JO. Książę Gorczakow przyjmował powinszowania wyższych Urzędników tak wojskowych jako i cywilnych, oraz znakomitszych obywateli, poczem wraz z nimi udał się do Kościoła Katedralnego S-ej Trójcy, w którym celebrował J.W. Ksiądz Nowicki, Official tegoż kościoła. Na placu Ujazdowskim urządzone były zabawy dla ludu, a kosztem starszych gminy tutejszej starozakonnych, w dwóch punktach miasta dane było ugoszczenie dla biednych bez różnicy wyznania. Wieczorem całe miasto zabłysło uroczą illuminacyą, w obu teatrach urządzono widowiska bezpłatne, a w Pałacu Namiestnikowskim, kosztem mieszkańców tutejszego kraju, dany dla uczczenia tej uroczystości świetny bal. Przy wystawnej wieczerzy, JO. Książę Namiestnik wniósł za zdrowie i pomyślność Najjaśniejszych Państwa, Najdostojniejszego Wielkiego Księcia Cesarzewicza i całej Cesarskiej Rodziny toast, na który wszyscy obecni odpowiedzieli jednogłośnym wyrazem serdecznych swych uczuć wierności i przywiązania. (*Gazeta Rząd.*)

U S T A W A
Instytutu Muzycznego Warszawskiego pod dyrekcyą P. Apolinarego Kątskieo.

T y t u ł II.

Obowiązki Zarządu, osób pojedynczych, oraz Rady Nadzorczej.

(Dalszy ciąg.)

O b o w i ą z k i D y r e k t o r a.

Art. 25. Dyrektor jest bezpośredni Zwierzchnik Instytutu.

Obowiązany on jest jak najściślej pilnować, aby pod każdym względem wykonywane były przepisy, Ustawy i zalecenia Władzy Wyższej.

Szczególną zwraca uwagę na Inspektora i Nauczycieli na sposób wykładania i postępowania z uczniami, udzielając im rad i zachęcając ich, sam powinien być wzorem gorliwości i niezmordowanej czynności. Czuwa nad częścią naukową i administracyjną. Przestrzega postępu uczniów. Przewodniczy egzaminom i przyjmowaniu uczniów. Ma dozór główny nad budynkami i inwentarzem. Podpisuje świadectwa, expedycye i raporta od Zarządu wychodzące, a wspólne z Członkami Zarządu i wszystkimi Nauczycielami patenta. Udziela urlopy Członkom Zarządu.

Art. 26. Dyrektor może wykładać jeden z kursów, za co pobierać będzie połowę płacy etatem dla Nauczyciela przeznaczonej.

Art. 27. Dyrektor dla tem lepszego nadzoru obowiązany jest mieszkać w gmachu Instytutu w lokalu, który mu na ten cel wyznaczony będzie.

Art. 28. W czasie urlopu lub słabości Dyrektora, następcą jego zostaje Inspektor.

Art. 29. Obowiązki Dyrektora pełnić będzie P. Apolinary Kątski, jako główny założyciel Instytutu.

W czasie zejścia jego, lub usunięcia się dla jakichkolwiek nieprzewidzianych powodów, Rada Nadzorcza wybierze Kandydata z osób zaszczytnie w muzyce znanych i przedstawi go do zatwierdzenia Kommissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych.

O b o w i ą z k i I n s p e k t o r a.

Art. 30. Do obowiązków Inspektora należy: Udział w Zarządzie, którego Członkiem jest z Urzędu. Przyjmowanie podań z dowodów od uczniów i Nauczycieli, żądających przyjęcia i od innych osób z Instytutem w stosunkach zostających. Przestrzeganie porządku w klassach. Przestrzeganie regularnego uczęszczania Nauczycieli i uczniów. Utrzymywanie list prezencyjnych Nauczycieli. Pilnowanie dostaw z zobowiązań entreprenerów wynikających, odpowiada bowiem za ich dobroć i właściwy gatunek.

Art. 31. Inspektor obowiązany jest codzień raportować ustnie Dyrektorowi o wszystkiem co zaszło szczególnego i godnego uwagi.

Art. 32. W razie urlopu lub choroby Inspektora, Dyrektor urządza zastępstwo.

Art. 33. Inspektor, jeśli dozwoli miejscowość, może mieszkać w gmachu Instytutu.

O b o w i ą z k i S e k r e t a r z a.

Art. 34. Do obowiązków Sekretarza, który razem jest Bibliotekarzem i Kassjerem Instytutu powinien być obecnym świadkiem Zarządu Instytutu i Rady Nadzorczej. Utrzymywać protokóła tychże posiedzeń. Redagować korrespondencye i takowe przesyłać. ¡Utrzymywać kontrollę uczniów, oraz Archiwum Instytutu. Utrzymywać katalogi Biblioteki. Pilnować całości dzieł. Wydawać z biblioteki dzieła za upoważnieniami i odbierać one podług kontrolli. Układać listę płacy. Podnosić za assygnacyami fundusze. Prowadzić rachunki i kassowość podług Instrukcyi przez Kommissyę Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych przepisanej.

Art. 35. Sekretarz Instytutu, będzie razem Bibliotekarzem, powinien posiadać języki obce, być obeznanym z manipulacyą hipoteczną i znać dostatecznie muzykę.

O b o w i ą z k i D o z o r c z y n i.

Art. 36. Dozorczyni pilnuje porządku i dobrego prowadzenia się uczennic. Obowiązana jest znajdować się w Instytucie przed rozpoczęciem lekcyi i być ciągle obecną podczas wykładu w klassach, w których uczennice pobierają naukę czy to oddzielnie, czy razem z uczniami płci męzkiej.

N a u c z y c i e l e i i c h o b o w i ą z k i.

Art. 37. Nauczyciele i Nauczycielki przyjmowani będą na umówiony przeciąg czasu.

Art. 38. W razie ich urlopu lub słabości, będą zastępowani przez korrepetytorów lub korrepetytorki, wybieranych przez Dyrektora z pomiędzy uczniów celujących.

Art. 39. W braku uzdolnionych korrepetytorów lub korrepetytorek, Dyrektor na rachunek extraordynarjów urządzi zastępstwo czasowe.

Gdyby jednak zastępstwo takie pociągnęło za sobą znaczniejszy wydatek, w granicach etatu pokryć się nie dający, Dyrektor po zniesieniu się z Radą Nadzorczą, czyni wniosek do Kommissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, bądź o urządzenie zastępstwa, bądź o przeznaczenie innego Nauczyciela.

Art. 40. Nauki w klassach wykładane będą o ile można w języku polskim.

Art. 41. Nauczyciele obowiązani są dawać najwięcej godzin dwanaście tygodniowo, za płacą etatem wyznaczoną.

Art. 42. Nauczyciele wykładający więcej niż jeden przedmiot, za każdy z nich biorą płacę z etatu.

Art. 43. Nauczyciele obowiązani są należeć do wszystkich egzaminów, konkursów i t. p., o ile ich specyalność tego wymaga i o ile przez Dyrektora wezwani będą.

Art. 44. Nauczyciel nie może odmawiać pełnienia obowiązków Członka Zarządu Instytutu, jeżeli do tego powołany zostanie.

O b o w i ą z k i R a d y N a d z o r c z e j.

Art. 45. Rada stanowi w komplecie przynajmniej pięciu Członków.

Członkowie Rady wybierają z pomiędzy siebie Przewodniczącego i Zastępcę i mocni są przepisać sobie porządek obradowania i postępowania z odniesieniem go pod zatwierdzenie Kommissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych.

Art. 46. Rada Nadzorcza, mając powołanie wyższe, nie ma tem samem żadnych attrybucyi wykonawczych.

Art. 47. Do obowiązków jej należy przestrzeganie, aby Ustawa Instytutu muzycznego ściśle była wykonywaną; czuwanie nad dyspozycyą funduszów, aby te od celów swoich odwracane nie były; przeglądanie rachunków, czynienie nad niemi postrzeżeń i kwitowanie; rozpoznawanie etatów, przed podaniem onych do zatwierdzenia Kommissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, robienie wniosków co do funduszu zbywającego od potrzeb etatowych Instytutu; zajmowanie się rozwojem, użytecznością i przyszłością Instytutu.

Pod wszystkiemi wymienionemi tu względami, Radą Nadzorcza ma prawo porozumiewania się z Dyrektorem i Zarządem Instytutu, oraz czynienia stosownych przełożeń do Kommissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych.

Art. 48. Co rok, po ułożeniu przez Zarząd rocznego sprawozdania o stanie Instytutu pod względem artystycznym i administracyjnym, Rada Nadzorcza przedstawia je Kommissyi Rządowej ze swemi uwagami.

Uwaga. Do każdego rocznego sprawozdania dołączony być winien dokładny Inwentarz wszelkiej własności Instytutu Muzycznego, z wykazaniem przybytku w ciągu roku, jakoteż ubytku, z wyjaśnieniem oraz w tym ostatnim razie, powodów uszczuplenia się inwentarza.

T y t u ł III.

O Uczniach.

Art. 49. Uczniowie obojej płci, przyjmowani będą na stypendya protektorskie z kraju i z zagranicy, ostatni za pozwoleniem Rządu.

Art. 50. Uczniowie nie stypendyści tylko z Cesarstwa i Królestwa przyjmowani będą.

Art. 51. Uczniowie nie używający stypendyów protektorskich i Rządowych, oraz wolni słuchacze przyjmowani będą za opłatą, w dwóch półroczach uiszczać się mającą, a wynoszącą rocznie rs. 50.

Art. Kandydat lub kandydatka na ucznia In-

stytutu, winien mieć najmniej 12-ty a najwięcej 20-ty rok życia.

Uwaga 1. Wiek późniejszy i wcześniejszy, w razie zdolności nadzwyczajnych i dostatecznego usposobienia, nie może być przeszkodą do przyjęcia ucznia.

Uwaga 2. Ograniczenie wieku nie może być stosowane do uczniów i wolnych słuchaczy uczęszczających za opłatą po rubli srebrem pięćdziesiąt.

Art. 53. Kandydaci winni się zgłaszać od 1-go do 10-go września w towarzystwie rodziców lub opiekunów i przedstawić dowody następujące: metrykę urodzenia, świadectwo szczepionej ospy, świadectwo lekarza, że stan ich zdrowia pozwala na naukę śpiewu, świadectwo szkolne z usposobienia w czytaniu, pisaniu i znajomości czterech działań arytmetycznych.

Jeżeli kandydat nie posiada świadectwa naukowego, usposobienie wymegane winien udowodnić przez egzamen.

Art. 54. Kandydat lub kandydatka podda się egzaminowi w obec Członków Zarządu Instytutu, który o ich zdolności muzykalnej i przygotowaniu technicznem wyrzecze, a to stosownie do Instrukcyi o egzaminach wstępnych do każdego oddziału nauk w Instytucie wykładanych, przez zarząd Instytutu ułożyć się mającej.

Art. 55. Przestający pobierać nauki w Instytucie Muzycznym z jakiegobądź powodu, nie mają prawa żądać zwrotu wniesionej przez nich opłaty.

Art. 56. Za przewinienia, przewidziane przepisami wewnetrznego urządzenia, uczniowie mogą uledz zapomnieniu, ukaraniu według wewnętrznych urządzeń, — a za ważniejsze wykroczenia, nawet wykreśleniu z listy, — ta jednak ostatnia kara, tylko w skutek decyzyi Zarządu, zapadłej większością czterech głosów, licząc i głos Dyrektora, zastosowana być być może. W potrzebie Dyrektor wzbroni uczniowi przybywania do klass, aż do decyzyi Zarządu.

Art. 57. Uczniowie przybywający z innych Zakładów Muzycznych, winni się poddać egzaminowi, jak zwykle kandydaci.

Art. 58. Każdemu uczniowi doręczony będzie drukowany egzemplarz przepisów o wewnętrznym porządku i karach za przekroczenia. Przepisy takowe Zarząd Instytutu ułoży i do zatwierdzenia Kommissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych przedstawi.

Inne szczegóły uczniów dotyczące, w Tytułach następnych.

(Dokończenie nastąpi.)

DYREKCYA UBEZPIECZEN.

(*Dokończenie.*)

III) Ubezpieczenie transportów lądowych i wodnych.

(dobrowolne.)

a) Ubezpieczenie transportów w ciągu r. 1858 przyjęte były: przy transporcie lądowym w wartości rs. 2,520,000, przy transporcie wodnym rs. 1,793,200, razem rs. 4,313,200.

b) Składki od tego ubezpieczenia z końcem roku 1857 do pobrania pozostałe, wynosiły rs. 258 k. $78\frac{2}{4}$, rozpisane w roku 1858 wedle taryfy przez Kommissyę Rządową Spraw Wewnętrznych i Dnchownych zaąwierdzonej, czyniły rsr. 32,992 k. 51, było do pobrania razem rs. 33,251 k. $29\frac{2}{4}$, na rachunek tego wpłynęło rs. 32,623 k. $7\frac{3}{4}$, zatem pozostało do odebrania od Kommissantów szczegółowym poborem trudniących się, rs. 628 k. 22:

c) Wynagrodzenia ze straty z lat poprzednich do wypłaty pozostałe wynosiły rs. 260 k. $96\frac{2}{4}$, przyznano ze straty w ciągu roku 1858 rs. 82,593 k. 72, nalezało do wypłaty razem rs. 32,854 k. $68\frac{2}{4}$, na rachunek tego wypłacono rs. 30,488 k. 57, pozostało do wypłaty z końcem roku 1858 rs. 2,366 k. $11\frac{2}{4}$.

d) Stan funduszu ubezpieczeń transportów z końcem roku 1858 był następujący: Pozostałość fnnduszu z końcem roku 1857, wynosiła rs. 60 k. $73\frac{1}{4}$ składki rozpisane, fundusz za świadectwa i inne wpływy nadzwyczajne w roku 1858 uczyniły rs. 34,245 k. 43 wynagrodzenia strat, koszta administracyjne stosunkowo zaregulowane, i inne nadzwyczajne wydatki, wynosiły rs. 36,817 k. $56\frac{2}{4}$, przewyżka wydatków nad dochody czyniła rs. 1,572 k. $13\frac{2}{4}$, a tak w Ubezpieczenia transportów okazuje się brak funduszu rs. 2,511 k. $40\frac{1}{4}$, który zmniejsza się o rs. 970 k. 3 pochodząoe z pływów za świadectwa ubezpieczenic z roku 1858 z tymże roku nie zawydatkowane i tdm spoaobem brak rzeczywisty wynosi rs. 1,541 k. $37\frac{1}{4}$.

IV) Ubezpieczenie na życie.

Z końcem roku 1858 były następujące:

a) Kapitały na dożycie, po upływie pewnej liczby lat ubezpieczonych wypłacalne wynosiły rs. 35,950.

b) Kapitały pośniertne, spadkobiercom lub prawonabywcom wyphcić się mające rs. 660,675.

c) Kapitały na przeżycie wypłacić się mające obdarowanym po śnierci ubezpieczonyeh rs. 3000.

d) Dochody dożywotnie ubezpieczonym płacić się winne coroczni rs. 266.

e) Docdody na przeżycie obolarowanym po śmiorci ubezpieczoıych płacić się mające rocznie rs. 180.

Więcej szczegółcwe wiadomości Dyrekcya ogłosiła w oddzielcen piśmie, pod tytułem: Objasnienia dotyczące zıbezpieczeń na życie i obraz z działań tej Iustytucyi z czternastu lat upłynionych $1844/_{58}$.

a) Składki do pobrania z końcem roku 1857 od tego ubezpieczenia pozostałe, wynosiły rsr. 4,308 k. 64 z których z powodu nie spełnienia warunków ubezpieczeń, ubyło rs. 627 k. 10 rzeczywiście więc do cobrania pozostałe wynosiły rs. 3,681 k. 54.

b) Rozpisane na rok 1858 od ubezpieczeń powyżcj wyszczególnionych czyniły rs. 27,117 k. 98, było do pobrania razem rs. 30,799 k. 52, na rachunek tego wpłynęło rs. 26,217, k. $27\frac{2}{4}$, zatem pozostało do pobrania rs. 4,582 k. $24\frac{2}{4}$.

c) Z przyznań roku zeszłego pozostało do wypłaty rs. 30, wynagrodzenia tytułem wypłaty zapewnionych kapitałów i dochodów, w ciągu roku 1858 przyznane, wynosiły rs. 11,197 k. $49\frac{2}{4}$ nalezało do wypłaty razem rs. 11,227 k. $49\frac{2}{4}$ z tego odebrano rs. 11,197 k. $49\frac{2}{4}$, pozostało do wypłaty rs. 30, z powodu niezgłoszenia się prawouabywcy,

d) Stan funduszu ubezpieczeuia na życie z r, 1858 był uastępujący: Kapitał zapasowy z końcem roku 1857 wynosił rs. 116,804 k. $41\frac{1}{4}$ składdki rozpisane procent z Banku, fundusz za świadectwa i inne wpływy nadzwyczajne z roku 1858 czyniły rs. 31,003 k $82\frac{2}{4}$, należności przyznane ubezpieczonym, zwroty składek, koszta administracyjne, stosunkowo zaregulowane i inne nadzwyczajne wydatki, wynosiły rs. 13,268 k. $23\frac{1}{4}$, przewyżka dochodów nad wydatki uczyniła rs. 17,735 k. 59. Przeto kapitał zapasowy z końcem roku 1858 wynosił rs. 134,540 k. $\frac{1}{4}$.

V) Ubezpieczenie bydła rogatego od zarazy księgosuszem zwanej.

(przymusowe.)

a) Według dopełnionych głównych spisów bydła rogatego, oraz dodatkowych, w których pomieczsono ukryte bydło przed głównym spisem, było takowego w roku 1857, wołów sztuk 501715 krów 1,117,422. jałowizny 338,724, razem sztak 1,957,861, od którego pobór składki po kep. 15 od sztuki wynoszący rs. 293,679 kop. 15 w pierwszych miesiącach 1858 roku zarządzony został.

b) Składki od ilości bydłe poprzedniemi spisąmi wykazanigo z końcem roku 1857 do pobrania pozostałe wynosiły rs. 1,586 k. $25\frac{2}{4}$, naznaczone do poboru w roku 1858 łącznie z nadpłatą, po udowodnieniu do zwrotu kwalifikującą się rs. 293,682 k. 50 było więc do pobrania rs. 295,268 k. $75\frac{2}{4}$ na rachunek tego wpłynęło rs. 286,074 k. $91\frac{2}{4}$, zatem pozostało do pobrania z końcem roku 1858 rs. 10,193 k. 84.

c) Wynagrodzenia za straty z koćcem roku 1857 do wypłaty pozostałe czyniły rs. 9,609 kop. 58, przyznane 1858 wynosiły rs. 42,713 należało do wypłaty razem rs. 52,322 k. 58, na rachunek tego wypłacono rs. 33,571 k. $64\frac{2}{4}$ pozostało do wypłaty rs. 18,750 k. $93\frac{2}{4}$.

d) Stan funduszu ubezpieczeń od pomoru z końcem roku 1858 był następujący: Według sprawozdania za rok 1857 zaliczenia poczynione z funduszu nieruchomości, czyniły z końcem roku 1857 rs. 298,771 k. $82\frac{2}{4}$. składki rozpisane i inne wpływy nadzwyczajne rs. 293,705 k. 85, należność przyznana poszkodowanym, koszta administracyjne i inne wydatki rs. 46,652 k. $61\frac{2}{4}$ przewyżka dochodównad wydatki czyni rs. 247,053 k. $23\frac{2}{4}$, zaliczenie przeto z funouszu nieruchomości, ciążące fundusz od pomoru, wynosi z końcem roku 1857 rs. 51,818 k. 59.

VI) Kassy Oszczędności.

a) Powierzone tym kassom fundusze wynosiły z końcem roku 1857 w kassie głównej Warszawskiej rs. 519,755 k. $13\frac{2}{4}$, w kassach prowincyalnych rs. 46,418 kop. $28\frac{2}{4}$, razem rs. 576,173 kop. 42.

b) Z końcem rokn 1858 też fundusze czyniły w kassie głównej Warszawskiej rs. 683,790 k. $65\frac{2}{4}$ w kassach prowincyonalnych rs. 58,518 k. $37\frac{2}{4}$, razem rs. 742,319 k, 3, czyli z końcem r. 1858 więcej o rs. 179,145 k. 61. Osób składających powyższe summy było w r. 1857—13,091, w ı. 1858—15,753, więcej w r. 1858—2.662.

Sak znakomite powıększenir się liczby uczestników i funduszów przez nich złożonych, dowodzi ustalone już zaufanie w Instytucyi zrozumienie dobra jakie wpływa z zachowania oszczędzonego grosza.

VII) Koszta Administracyi.

Koszta dministracyi powyższych rodzajów zabezpieczeń, razem wzięte, wynoszą rs. 111,394 k. 75 i składają się z następujących pozycyi:

1) Płaca urzędników dyrekcyi, kancellaryi ekstra ordynaryi, materjały piśmienne, druki, utrzymanie gmachu, dyety i koszta podróży, rs. 34,930.

2) Służaa zewnętrzna i rachmistrze powiatowi rs. 18,925.

3) Dla Komissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych rs. 4,140.

4) Dla Najwyższej Izby Obrachunkowe rs. 2,925.

5) Dla Komissyi Rządowej Przychodów i Skarbu, na wynagrodzenia kassom powiatowym za pobór składek rs. 5,864.

6) Dla Straży Pożarnej w Wcrszawie rs. 24,000.

7) Na pensje emerytalne rs. 600 k. 75.

Razem jak wyżej rs. 111,394 k. 75.

VIII) Kapitały funduszów ubezpieczeń.

Kapitały ulokowane w Banku Polskiem w końcu 1858 r. wynoszą: a) Kass oszędności na $4\frac{1}{2}$ % rs. 744,658; c) Innych Instytucyi na 3% rs. 1,239,893 k. 83; razem rs. 2,095,552 k. 55.

Prezes, Tajny Radca, J. Łaszczyński.

Naczelnik Kancellaryi, Słomiński.

Jarmark i wystawa w Łowiczu.

Dawne to są czasy, bo jeszcze w roku 1817, kiedy mię zabrał jeden z obywateli na jarmark do Łowicza. Właśnie po ukończeniu szkół, gdym miał wnijść do uniwersytetu, pierwszy raz widziałem odwieczny i głośny ów jarmark. Wspomnienie jego zachowałem dotąd i bardzo mi się przyda do porównania go z tegorocznym.

Koni, wołów, owiec, były gromady; mnóstwo, bryczek i wozów naprowadzono z Sandomierskiego, nie było tylko tak pięknych najdyczanek, wolantów, powozów jak teraz. Obywatelstwa mnóstwo, restauracyi kilka. Winiarni nie brakowało; muzykanci, żebracy, dziady śpiewające, zgraja faktorów od koni, bydła i owiec, tłumy ludu wiejskiego opatrującego się w sukmany, kożuchy i obuwie na jesień i zimę: wszystko to jest dziś takie same jakie było przed czterdziestu laty.

A przecież jakże różnym jest jarmark tegoroczny, od owego którego charakterystyka dochowała się w mojej pamięci, mimo tak długiego lat przeciągu! Wielbiciele dawnych czasów, osądźcie czy jesteśmy na drodze cofania się, czy postępu?

Mój przewodnik nie mogąc znaleźć miejsca ani dla siebie ani dla bryczki i koni, odesłał je do pobliskiej wioski i zaczęliśmy wędrówkę po jarmarku, z którym mnie, przyszłego akademika, chciał obznajmić ów obywatel. — „Z kupnem koni i sprzedażą owiec, zatrzymam się do jutra, rzekł do mnie: a ten dzień poświęcimy na zobaczenie się ze znajomymi, z któremi zazwyczaj raz w rok można się spotkać, bo o jakie mil dwadzieścia zjeżdżają się do Łowicza obywatele ziemscy.“ I poszliśmy do cukierni, z cukierni wróciliśmy na śniadanie mięsne, do głównego wówczas traktjernika, nazwiskiem Kosiorkiewicza, który chwalił się że ma kucharza francuza, od sławnego wtedy Szowota i potrawy nazywał po francuzku, poprzekręcawszy ich nazwy, co im bynajmniej smaku nie dodało.

Za dwoma pokojami jadalnemi, była spora salka, a w niej przy dwóch ścianach węższych, stoły zielonym suknem pokryte. Za każdem stołem siedział jakiś jegomość, a przed nim porządnie ustawione, w kształcie słupów okrągłych, ruble i talary srebrne, i mniejsze słupki holenderskich dukatów. Przed tą massą pieniędzy, leżało kilkanaście talii kart. a za stołem siedział bankier faraonowy, człowiek w średnim wieku, z wyrazem zimnej obojętności na twarzy, z czapką białą na głowie, obszytą kasztanowatym barankiem. Nigdy nie miałem pociągu do gier hazardownych: winien to może wrażeniu, jakie uczynił na mnie widok tego człowieka, który jak szatan kuszący, roztaczał złoto i srebro, przed oczyma zacnej ale niebacznej młodzieży obywatelskiej i z wytartem czołem, z spokojnością którejby największa zniewaga nie zakłóciła, czekał na zdobycz swoją.

Nie czekał długo; każdy posiliwszy się łowi-

cko-francuzkiemi potrawami, wchodził do sali, stawał przy stoliku i gra się rozpoczęła.

Z początku szły stawki rublowe, talarkowe; wkrótce podskoczyły do dukata; niebawnie zapaliła się krew, rozdrażniły się namiętności i gra rozwinęła się na znaczną stopę.

Mój przewodnik stawił raz, drugi, trzeci i czwarty: nie pamiętam czy wygrał czy przegrał, lecz nie uniósł się żądzą gry, nie był namiętnym graczem; może też obecność młodocianego towarzysza, wstrzymała go w zapędzie? W godzinkę potem wyszliśmy i udali się na targowisko konne. Panowała wówczas chętka do gier hazardownych; lecz wyższą była od niej, tak nazwana przez Żółkowskiego, autora Momusa, literatura węgierska w całej mocy dochowana z dawnych czasów. Przelewanie (tak w przenośnym sposobie nazywamy tłomaczenia) przelewanie płodów węgierskich na język polski, kwitnęło świetnie. Najlepiej zaopatrzonym w tego rodzaju produkt był sklep p. Z...... kupca i obywatela miasta Łowicza. Tam więc poszliśmy. W trzech dosyć obszernych pokojach pełno było gości.

Znajomi owego obywatela, zsunęli się, przyniesiono parę krzeseł. Dawniej przybyli poczęstowali nas węgrzynem wytrawnym i mocnym. Przyjąwszy i podziękowawszy za ofiarowane kieliszki, kazał mój przewodnik przynieść parę butelek i zaczęła się gawędka o ciężkich czasach, na które wino bywa jeżeli nie lekarstwem to balsamem zapomnienia, o polityce europejskiej, amerykańskiej, azyatyckiej, nawet i afrykańskiej: owe niegdyś ulubione temata rozmowy, czczej, bo opartej na jak najdziwaczniejszych domysłach.

Obywatele siedzący obok mnie nie przepuścili mi żadnego kolejnego kieliszka, a gdym się wymawiał, mówili: Jesteś już nie studentem, lecz akademikiem i powinieneś się przyzwyczajać jak trzeba znaleść się w gronie obywatelskiem." I cóż miałem odpowiedzieć na takie zapowiedzenie?

Na szczęście moje, postrzegłem w kąciku przy piecu nie zajęte krzesełko; nie znacznie wcisnąłem się tam, a nie postrzeżony od towarzystwa, któremu węgrzyn coraz bardziej bił do głowy, usnąłem.

Jak długo spałem, tego nie wiem; lecz musiało parę godzin upłynąć, bo już był zupełny wieczór, kiedy mój przewodnik doskonale podcięty, obudził mię i płaczącym głosem rzekł: Panie Franciszku, wstań; czas iść, słabą masz głowę... ale młodyś, to się jeszcze nazwyczaisz.

— A gdzież pójdziemy? zapytałem się.

— Do naszej bryczki, odpowiedział: kazałem żeby przyszła i czekała na nas.—Poszliśmy. Jak język tak i nogi nie służyły przewodnikowi. Bryczki nie było. Ludzie za przykładem pana, używali także zabaw jarmarkowych, w swojem kółku.

Nie było innego środka, musieliśmy ruszać do wioski, gdzie u gospodarza mieliśmy zamówione komory i stajnie. Noc była pogodna, ciepła, trakt szeroki, otoczony świeżo wykopanemi rowkami. Postrzegając, że przewodnik mój idzie wężykiem i bardzo często zbliża się do rowu zawołałem „Panie Sędzio! (był bowiem kiedyś sędzią pokoju) idź pan środkiem drogi, bo wpadniesz w rów.

— Nie bój się panie Franciszku, odpowiedział pan Sędzia. Kiedy idziesz ze mną, bądź spokojny, ja ciebie choćby po alpejskich skałach przeprowadzę.

Tylko co tych słów wymówił, znika mi nagle z oczu; oglądam się, pan Sędzia obsunął się i wpadł w rów świeżo wykopany. Szczęście, że rów był nie głęboki i suchy. Jednakże nie mało kłopotów użyłem, za nim go wydostałem na drogę. Nie łatwa sprawa z mężczyzną ciężkim, rosłym i rozmarzonym. Doprowadziłem go przecież do wioski, znalazłem zamówione pomieszkanie i tak się skończył mój pierwszy dzień pobytu na jarmarku Łowickim.

Nie raz potem bywałem w Łowiczu na Ś-ty Mateusz. Mniej więcej, też same cechy go odznaczały, z tą odmianą, że węgrzyna zastępował Szampan, a gry hazardowne nie odbywały się publicznie w sali restauracyi, lecz co gorsza może, w pomieszkaniach modnej, pół czy ćwierć-arystokratycznej młodzieży.

Jakże sprzeczny widok, przedstawia nam tego roczny jarmark; Zupełna zmiana w postępowaniu dążności i zajęciu, datuje się od przeszłego roku, lecz tem wydatniejszą jest w bieżącym. Zaiste jest to obraz, który zarazem radość i rozrzewnienie obudza, bo nam wskazuje nie płonną nadzieję gruntownej i zbawiennej poprawy. Znikły karty; wystrzałów z bateryi szampańskich nie usłyszysz. Obywatele po załatwieniu gospodarskich zakupów lub sprzedaży, spieszą się oglądać ulepszone narzędzia i machiny rolnicze, oceniać ich działalność w praktyce, przypatrzyć się celującym okazom zbóż w ziarnie i słomie, owocom, warzywom, wyrobom do najpierwszych potrzeb życia służącym, a zrobionym dłonią skrzętnych naszych wieśniaczek; ocenić nareście najpiękniejsze konie, woły, owce, i inne zwierzęta gospodarskie, którym sędziowie na ten cel wybrani, przyznają zasłużoną nagrodę. Cześć tym, którzy pierwsi powzięli pomysł do takiej wystawy; wdzięczność władzy, która te pomysły rozwinęła, udzielając im zachęty i opieki.

Jakiż piękny dowód gorliwości dla dobra powszechnego, jak piękny przykład dla młodzieży, dają ci obywatele członkowie komitetu rolniczego i korrespondenci,*który pomimo trudnych czasów, sędziwego wieku, dalekiej podróży, przybyli na wystawę Łowicką i przywieźli ze sobą włościan z okolic swoich żeby i oni zobaczyli nowe wynalazki, nowe prace, rozwijali swój umysł i zachęcali drugich.

Dla tego też, kiedy umysły zajęły się pożytecznemi przedmiotami, kiedy jedni drugim udzielali postrzeżeń nad niemi, znikły wszystkie ponęty do tracenia czasu i pieniędzy, znikły zabawy, niegodne ludzi myślących i dbałych o własne i powszechne dobro.

Podobnie jak właściciele ziemscy, tak i lud wiejski. po większej części zaniechał trunków; gromady włościan odwiedzały wystawę płodów i machin rolniczych, dziwiły się nadzwyczajnej wielkości łodygom kukurydzy, zwanej ząb koński, olbrzymim owsom, burakom, dyniom, winogronom, rozmaitym wyrobom wełnianym i płóciennym; z ciekawością, ale razem z niedowierzaniem spoglądali na zniwiarki, na grabie konne, młynki, a szczególniej też na machinę parową, która puściła w ruch, razem młynek zacierowy do gorzelni, sieczkarnię i młockarnię. Bez wątpienia, pomyśleli kiedy panowie tak się krzątają koło gospodarstwa i myślą o sobie, musim i my także pracować, gospodarować; oszczędzać, żeby na kawał chleba zarobić.

Przy próbie pługów, bron, pokrywaczów. płużka do podcinania kretowisk, i pługa który podnosi darninę na łąkach, a podłożywszy przygotowany kompost suchy lub guano, na powrót ją opuszcza, i tym sposobem łąkę tą użyźnia, przy doświadczeniu narzędzia do wyprobowania kartofli, było nie mało włościan. Zdania ich a szczególnej o pługach, były bardzo praktyczne i zgadzały się z opinią sędziów, wyznaczonych do ich ocenienia.

Z narzędzi rolniczych te, szczególniej zwracały uwagę powszechną, któreśmy na ostatku wymienili. Chwalono powszechnie bronę żelazną obracającą się w koło, doświadczoną po raz pierwszy. Uznano, że do uprawy roli jest bardzo użyteczna, a mianowicie że nie przygładza ziemi tylko po wierzchu, lecz ją przerzuca należycie. Machina do kopania kartofli, może być użytecznem narzędziem, jak się robotnicy wprawią w jej zapuszczanie i kierowanie. O dobroci pługów rozmaite były zdania, najcelniejsze z nich do ostatniej próby wybrane, p. Bobrownickiego o dwóch kółkach, mniejszym i większym; p. Cegielskiego przedstawiony przez zakład p. Ostrowskiego et Comp. p. Cichockiego, Lilpopa, p. Małkowskiego i pomysłu p. Konopki, z okręgu Krakowskiego, zrobiony przez p. Golaszewskiego.

Widzieliśmy żywe współubieganie się i spory o lepszość: nie wyrażamy naszego zdania, spuszczając się na sąd komitetu.

Zajmujący był nareszcie widok, kiedy nad wieczorem oprowadzano po jarmarku, konie i bydło uznane za najlepsze przez sędziów wystawy. Szła naprzód gromada włościan z różnobarwnemi chorągiewkami, a potem prowadzono zwierzęta, każde opasane na szyi zielonym wieńcem. Szczególnie odznaczał się pięknością ogier siwy i dwa krzepkie mierne koniki włościańskie, maści karej. Z pomiędzy bydła rogatego, celowały dwa ogromne woły maści czerwonej, jeden przeszło 1860 a drugi 2,000 przeszło ważące funtów. odznaczały się wzrostem i mocą, wychował je czynszowy włościanin z powiatu Mławskiego. Przed miesiącem sprzedał je dzierżawcy tej wioski w której mieszka. Nabywca posłał go na wystawę okręgową, tam dano mu nagrody rsr. 15. W prostocie swojej odniósł je panu, w tem przekonaniu. że skoro woły sprzedał to nie ma prawa do nagrody. Lecz obywatel rzekł do niego, że nagroda ta dana jest za wychodowanie wołów, a więc pieniądze, są jego własnością. Pan dzierżawca wyprawił go do Łowicza gdzie tenże wieśniak otrzymał za woły 45 rs. nagrody. Trzeba przyznać, że dawno nie widziano piękniejszych i roślejszych wołów.

Zakończamy ten artykuł skróconem wymienieniem przedmiotów znajdujących się na wystawie. Pozostanie nam ogłosić w właściwym czasie zdanie sprawy Komitetu.

Dnia 19-go b. m. odbyło się publiczne posiedzenie wystawy. Zaczęto od Boga i po wysłuchaniu w katedrze Łowickiej nabożeństwa, Prezydujący w Komitecie wystawy, Gubernator Cywilny Warszawski JW. Łaszczyński łącznie z Prezesem Towarzystwa rolniczego hr. Andrzejem Zamojskim, przewodniczyli uroczystemu otworzeniu wystawy, która z kolei jest drugą, podobna już bowiem w r. z. odbyła się w Łowiczu. Wystawa ta dzieli się na trzy oddziały:

1. Płody rolnicze i przemysłu wiejskiego, w gmachu księży Misyonarzy.
2. Inwentarz żywy w pięknym ogrodzie p. Kojsiewicza, dawniej jenerała Klickiego.
3. Machiny i narzędzia rolnicze, w ogrodzie należącym do Magistratu, tuż po za ratuszem miejskim. Tegoż dnia, sędziowie zajęli się ocenieniem inwentarza żywego.

Pszenicę nadsłało wystawców 30-tu, żyto 19-tu, jęczmień 10-ciu, owies 14-tu, groch 12-tu, rzepak 9-ciu, proso jeden, chmiel trzech, Kartofli było paręset odmian gatunkowych, dostarczonych przez 8-miu dostawców. Litwa dostarczyła lnu i konopi, które w ogóle pięciu wystawców zaprodukowało; z roślin farbierskich jeden tylko krap czyli marzanna nadesłaną została z Rawy. Ogrodnictw jest 200 okazów, od 17-stu wystawców. Pszczolnictwo reprezentują dwa ule: jeden ramowy Hubera, drugi własnej konstrukcyi ks. Dolinowskiego, oraz miód lipiec w lipówce z Maryampolskiego. Mąki rozmaitego gatunku i pieczywa przedstawiło dwóch. Serów niewiele, udział pod tym względem przyjęło 4-ch. Trunki i napoje trzech tylko wystawców przedstawiło. Pijawki jeden a dwa łososie także jeden wystawca. Godnym uwagi i pocieszającym jest widok wyrobów lnianych dostarczonych przez włościan i włościanki z księstwa łowickiego pod tym względem rywalizuje z guber. Augustowską. Ażeby wam dać wyobrażenie jak bogatą jest z tej strony wystawa, dość jest wspomnieć, że 150 wystawców przedstawiło 320 wyrobów lnianych i wełnianych. Z leśnictwa dwóch tylko dało nam jedno nasienie brzozowe i sosnowe,—drugi węgle, smołę i terpentynę. Z przemysłu techniczno-wiejskiego jest około 50 okazów, dostarczonych przez 15-tu wystawców.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE

FRANCYA.

Paryż 18 września. Już tyle objawiono różnych domysłów względem sposobu ułatwienia sprawy włoskiej, że tylko aby uniknąć zarzutu niewiadomości można powtórzyć, gdy się nowe przypuszczenia słyszeć dają. Otóż teraz utrzymują znowu niektórzy, że tylko wielki książe toskański Ferdynand IV przywrócony będzie, inne zaś księstwa do Piemontu przyłączone, ale w niepodległości utrzymane być mają. Byłoby to wprost przeciwne temu co p. Bourqueney w Zürich twierdził, oświadczając księżnej Parmy, że przyszłość księstw jest solidarną. Ale to należy do rzędu wieści które wzrastają i upadają, a za które ręczyć niepodobna. Z bytności wszakże lorda Cowley w Biarritz, wnioskować można, że rząd francuzki pragnie utrzymać dobre stosunki z Anglią, tak jak doszedł do dobrego porozumienia się z Austryą. Gdyby się te trzy mocarstwa, względem głównych punktów zgodzić mogły, natenczas możeby można uprzedzić postanowienie i przewłoki kongresu, na który należałoby wszystkie większe mocarstwa zwołać.

Nowiniarze łamią sobie głowy nad wytłomaczeniem powodów, dla których król Belgów Leopold przybył do cesarza Francuzów. A gdy ten zjazd nie ma nic urzędowego, a poufna rozmowa cesarza z królem, może pozostać na zawsze tajemnicą, przeto najlepiej nie puszczać się w domysły! W całej podróży króla Leopolda jednak stwierdza się, że wszędzie z jak największą szczerością był przyjmowany.

Niepodobna teraz oznaczyć czasu w którym cesarz do Paryża powróci. Już bowiem nie ma mowy o odwiedzeniu obozu w Chalons na dzień 20 b. m. wątpić także należy czyli będzie mógł być 22-go b. m. w Bordeaux gdzie się go spodziewają. Hr. Walewski ma we środę powrócić.

Pomiędzy gabinetami wiedeńskim i berlińskim, dosyć żywa panuje polemika, ponieważ hr. Rechberg przesłał jak mówią, depeszę okólną do dwo-

rów niemieckich, protestując przeciw poruszeniu reformistowskiemu.

Generał Maptimprey dowódzca sił zbrojnych lądowych i morskich w Algierze, otrzymał rozkaz udania się do Afryki, dla objęcia swego stopnia, lecz generał zaraz uda się do Oranu, dokąd go zakłócenia spokojności przez Marokanów na pograniczu wzywają. Pokazuje się że to nie nowy cesarz ale raczej jakiś awanturnik Mahamed-ben-Abdallach na czele 7 do 8,000 ludzi pobity został. Generał Martimprey popłynie do Afryki na parostatku *Asmodea.* Z Tulonu odpływa parostatek *Prony* do Tunis, wioząc tam chirurga którego cesarz francuzki posyła dla ratowania zdrowia beja tunetańskiego. Wiadomości z krańców Azyi potwierdzają, że mandaryn fortecy Taku, został ścięty na rozkaz cesarza chińskiego. (*Ind- Belge.*)

P R U S S Y.

Berlin 16 września. Słychać że 25 b. m. w skutek najwyższego rozporządzenia, mają być wszystkie rezerwy rozpuszczone, a mianowicie w piechocie wszyscy już trzeci rok w służbie będący żołnierze pułków liniowych, mają przejść do Landwerów i tworzyć bataliony nakładowe, zaś zatrzymani przy ogólnej demobilizacyi żołnierze, już czwarty rok w służbie będący, mają być za urlopami do domów rozpuszczeni. (*N. P. Z.*)

S E R B I A.

W korrespondencyi z Belgradu do gazety Temeszwarskiej czytamy postanowienie senatu serbskiego następujące: „Ponieważ Ustawa z 1838 roku nie była zatwierdzoną przez rząd turecki, ale została nadaną na żądanie ludu serbskiego, przeto i teraz należy do władzy i samodzielności ludu wystąpić z projektem i żądaniem zmiany ustawy.“ Tym sposobem senat sam wyznał że nie może nadal istnieć i musi być rozwiązany. Niektórzy wyprowadzają z tego wniosek, że ze szczątków senatu wyrośnie rada stanu, ale inni twierdzą że książe Miłosz sam najlepsze sobie rady udzielać jest w stanie. (*Wiener Zth.*)

W Ł O C H Y.

Turyn 15 września. Deputacye Parmy i Modeny przybyły dziś do Turynu o w pół do pierwszej po południu. W Voghera w Aleksandryi i wszędzie gdzie się pociąg na drodze żelaznej zatrzymuje, naród z zapałem witał członków deputacyi. Wszakże to po raz trzeci w ciągu 11 lat, księstwa uchwaliły przyłączenie się do Sardynii.

P. Notta, mer Turynu, rada municypalna i wielu członków Izb udało się do dworca drogi żelaznej, w celu przyjęcia deputacyi które w powozach otwartych przywieziono do hotelu *Trombetta.* Lud radosnemi okrzykami witał przybyłych.Hr. Sanvitali wyszedł na balkon i dziękując ludowi za tak szczere przyjęcie, wniósł dwa wiwaty, jeden za króla, w którym jak mówił całą naszą pokładamy ufność, drugi za miasto Turyn. to wspaniałe miasto, które z dumą nazywamy stolicą naszą.

Po południu o 3ej przybyły powozy dworu królewskiego po deputowanych; król przyjął ich na posiedzeniu uroczystem, w obec wszystkich ministrów i znakomitości dworu. W imieniu Modeny przemówił radzca Piotr Muratori, w imieniu zaś Parmy hr. Jakób Sanvitali. Król wspólną obydwom deputacyom dał odpowiedź, o której już wspomnieliśmy, że mało co różni się od odpowiedzi udzielonej deputacyi toskańskiej. Przyjmując uchwałę narodów Modeny i Parmy oświadcza przecież, że powinny się odwołać do mądrości Europy, a podziękowawszy im za to, że umieli zachować u siebie porządek i spokojność zachęca ich żeby w takiem postępowaniu wytrwali.

Zauważano szczególnie ustęp mowy króla, gdzie wspomniał, że narody Włoch uchwalając przyłączenie do Piemontu, pojęły dobrze, że połączenie się jednym jest środkiem do zapewnienia Włochom niepodległości. Dziś wieczór będzie wielka uczta u dworu królewskiego.

Pułkownik Trupoli minister wojny, będzie towarzyszył deputacyi Modeńskiej, Hr. Henryk Moretti, członek zgromadzenia narodowego toskańskiego przejeżdżał w tych dniach przez Turyn udając się do Berlina, aby tamecznemu rządowi przedstawić można rozprawy zgromadzenia na posiedzeniach we Florencyi. Równocześnie znajduje się w Turynie p. Rudolf Audinot, wice prezes zgromadzenia narodowego Romanii. Dziś wieczorem miasto będzie uilluminowane. (*Ind. Belge.*

Independante mówi, że nie ma pewności aby deputacya Legacyi miała wkrótce przybyć do Turynu, dla przedstawienia królowi adresu poddaństwa. W obecnym bowiem stanie okoliczności, przedmiot ten wielkiego potrzebuje zastanowienia.

La Nazione dziennik Florencki donosi, że znaczny korpus wojsk ma byś wysłany do Ferrary. Generał Fanti główny dowódzca wojsk Włoch środkowych, bawi ciągle w Romanii. *Corriere mercantile* utrzymuje, że Austrya ustąpiła księciu 6,000 ludzi wybranych z pułków austryackich i za żołnierzy księcia przebranych. Do tego wojska, książe przyłączy 2,000 swojego wojska, które przy ucieczce z sobą prowadził, i przy pomocy którego chce odzyskać swe księstwo. Korpus ten organizowano w Mantui publicznie; nadto Austrya dostarcza armat, ammunicyi, broni ręcznej, palnej i instruktorów. Zaciągnęło się też wielu Szwajcarów i Bawarów.

Z drugiej strony dodaje tenże dziennik, Austrya pozwala wybierać rekrutów w swoich wojskach dla pułków papiezkich, i najwięcej zaciągają się Kroaci, którzy się udają do Tryestu, a ztamtąd morzem do Ankony. (*Patrie.*)

Korrespondencya z Turynu zapewnia że Austrya teraz bardzo zzaczne robi przygotowania wojenne nie tylko na lewym brzegu rzeki Po, ale nawet w Tyrolu włoskim. Utrzymują że 6 milionów guldenów przeznaczono na roboty obronne w tych stronach. W Weronie i Peschierze polecono inżenierom wykonanie redut wysuniętych naprzód. Trudno zrozumieć jaki jest cel tych przygotowań, w czasie kiedy wojsko sardyńskie wraca do swoich kwater, i kiedy pozostały we Włoszech korpus wojsk francuzkich dla utrzymania porządku, szykuje się do zajęcia kwater zimowych, w okolicy Kremony. Zaprawdę nie mamy na myśli i nie możemy zaprzeczyć Austryi prawa robienia tych wyniszczających i niepokojących przygotowań, ale przyznać potrzeba, że nie mogą uspokajać umysłów półwyspu, ani przynaglać Sardynii do rozbrojenia swojego wojska.

(*Patrie.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Ruch dyplomatyczny od kilku tygodni trwający, i podróże księcia Metternicha do Saint-Sauveur, do Wiednia, do Zürich i do Biarritz, mają, jak z Paryża donoszą doprowadzić, do rezultatu od dawna przewidywanego przez polityków, nie łudzących się drobnemi szczegółami ani pozorem. Ponieważ się pokazało, że konferencye Zürichskie nie są w stanie spełnić programu w Villafranca ułożonego, przeto pełnomocnikom oprócz zredagowania aktu pokoju, ma być polecone przerobienie punktów zasadniczych pokoju i już nie na podstawie przez cesarzów francuzkiego i austryackiego ułożonej doprowadzić dzieło pokoju do ukończenia. Zapewne porozumienie się lorda Cowley z księciem Metternichem w willi Eugenia, doprowadzi do prędszego rezultatu; jeśli bowiem Francya, Anglia i Austrya porozumieją się między sobą, już inne mocarstwa, jak się zdaje, oppozycyi stawiać nie będą. Tem samem myśl o kongresie coraz więcej w tył ustępuje, a natomiast powszechnie sądzą, że sprawa księstw włoskich załatwi się wymianą not miedzy gabinetami. Czyli ten sposób rozwiązania kwestyi Włoch będzie dla Włochów niekorzystny, czas pokaże. Tyle już pewnego, że zyskają na czasie do uorganizowania się według woli narodu.

Londyn 19 września. W wydaniu wieczornem, *Times* zamieszcza depeszę z Kalkutty donoszącą, że admirał Rigault de Grenouilly zawarł pokój z królem Kochinchiny i udaje się do Chin.

Depesza z Konstantynopola w tymże dzienniku ogłasza, że w temże mieście odkryto spisek pomiędzy stronnictwem fanatyków na życie Sułtana uknuty. Dwieście osób, pomiędzy którem jest pasza Albanii, aresztowano. Sądzą, że ten spisek jest między wojskiem rozgałęziony.

Paryż 18 września. Massager de Bayonne podaje następujące szczegóły o przyjęciu króla Belgów przez Napoleona III. Zaraz po przybyciu króla Leopolda cesarz udał się do domu p. Ardoin, gdzie król był zajechał. Książe Chimaj przyjął cesarza na pierwszym stopniu wschodów na których wierzchu znajdował się król. Kiedy cesarz wszedł na wschody król mu się ukłonił, ale cesarz szybko podszedł chwycił rękę króla i szczerze ją ścisnął, poczem obaj monarchowie się udali do salonu gdzie przez półtory godziny zupełnie sami rozmawiali. Później udali sią obaj do willi Eugania, gdzie cesarzowa przyjmowała króla Belgów.

(*Nord. Ind. Bel., St. Anz.*)

Wiadomości bibliograficzne.

Księgarnia **Michała Glücksberga** przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 411 (9) w domu W. Grodzickiego odebrała następujące nowości literackie: **Doręczny zbiór Kanonów przydatniejszych** na wzór słownika ułożony przez X. S. S. D. cena egzemplarza kop. 35. **Prawidła chrześciańskiego życia na świecie** kop. 15. **Przestrogi pobożnym osobom** wątpliwościami i bojaźnią miotanym kop. 15. **Dzieje kościoła** Rzymsko-Katolickiego przez X. S. S. D. Cena na papierze zwyczajnym rs. 1 kop. 10, na welinie rs. 1 kop. 50. **Kazania na niedziele swięta** całego roku przez Ks. M. W. Łukaszewicza 4 tomy z prenumeratą na pięć rs. 4 kop. 50.

O G Ł O S Z E N I A

TEATR ROZMAITOSCI. Jutro: *Szlachectwo Duszy.*

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować—Warszawa dnia 10 (22) Września 1859 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*